Nr. 61 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 14 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wyniki wyborów do Senatu.

P. P. S. zdobyła 10 mandatów.

Limanowskiemu w hołdzie.

W wyborach do Senatu w okręgu Warszawa przeciwko kandydatom „jedynki", obozu „sanacji", przeciwko kandydatom listy 24 i innym, padł tow. Bolesław Limanowski, wódz demokracji polskiej i wódz socjalizmu polskiego.

Jeżeli kto, to Limanowski może o sobie powiedzieć, że gdy na polach bitew 1863 r. i w lodach Sybiru legło wszystko, co było najszlachetniejsze w Polsce, a nie uległa demokracja, nie uległa jej myśl twórcza — to dlatego, że chorążym jej, rycerzem niezłomnym, był tow. Bolesław Limanowski.

Dzieje życia Limanowskiego, — to dzieje demokracji polskiej, dzieje socjalizmu polskiego.

Wszystko to, co może być udziałem ofiary, przemocy i barbarzyńskiego gwałtu, obcych i swoich, przeszedł Limanowski. — Nemezis wybrała go z pośród miljona, aby był żywą historją epoki i przedstawicielem tych, co ani na chwilę nie zwątpili, że tylko *sprawiedliwość społeczna*, że tylko *wolność i braterstwo*, są *podstawą*, na której *trwale bytować i rozwijać się mogą państwa i społeczeństwa*.

Limanowski liczy dziś lat dziewięćdziesiąt trzy — długie są dzieje zmagań wolności z gwałtem, dobra ze złem, piękna z brzydotą...

W nagrodę mąk u schyłku życia ta sama Nemezis pozwoliła mu oglądać urzeczywistnione, marzone przez niego ideały: wolną, niepodległą Rzeczpospolitą Polską.

Wielkiemu Pielgrzymowi ofiarowuje serce Polski, Warszawa, mandat senatora Rzeczypospolitej, mandat w walce z narodową demokracją. Limanowski zwycięża — jakżeż mogło być inaczej, w 1922 r., kiedy z trzech wielkich wodzów narodu: Mickiewicza, Lelewela, Limanowskiego, staje jeden z nich, staje Limanowski do walki w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej z... narodową demokracją! Zwyciężył Limanowski, bo zwyciężyła jego myśl, bo urzeczywistniły się jego ideały, *demokracji polskiej*.

Limanowski był chlubą narodu, dumą klasy robotniczej, nietylko Polski, ale całego świata pracy.

Rozumieli to i przeciwnicy i w 90-tą rocznicę życia, w imieniu całego Senatu marsz. Trąmpczyński składał hołd Jubilatowi, życzenia i kwiaty.

Składał życzenia i kwiaty cały świat pracy. — Nie zapomnimy, kiedy tu, we Lwowie, na zgromadzeniu zjawił się tow. Limanowski.

Najstarsi z osiwiałych w bojach robotnicy, cisnęli się, by ucałować najczystsze z najczystszych rąk...

W roku 1928 pada Limanowski w wyborach!

Nie piszemy, przeciwko komu — poco nazwiska, jeżeli znamy zbiorowość?

Pada w walce z obozem, który mówił kiedyś: „Za dużo nieprawości w tem państwie!"

Tak, — za dużo, kiedy w walce pada Limanowski.

— — — — —

Towarzyszu Limanowski!

Jeżeli kto, to Ty możesz powiedzieć o sobie:

— *„Padłem, ale nie na bruk. Padłem na serca całej klasy robotniczej i wszystkich myślących ludzi w Polsce..."*

A. Hausner.

Ostateczny wynik wyborów do Senatu.

WARSZAWA 12. 3. (AW). Ostateczne wyniki wyborów do Senatu na terenie całej Polski przedstawiają się następująco: Lista Nr. 1 zdobyła 39 mandatów, co razem z 9 mandatami z listy państwowej daje 48 senatorów. Lista Nr. 2 otrzymała 8 mandatów, co razem z 2 mandatami z listy państwowej daje w sumie 10 senatorów, lista nr. 3 uzyskała 6 mandatów, plus 1 z listy państwowej razem 7. Lista nr. 7 — 2 mandaty, lista nr. 10 — 3, lista nr. 18 — 17 mandatów, z listy państwowej 4, razem 21. Lista nr. 21 — 1 mandat, lista nr. 24 — 8 mandatów, z listy państwowej 1, razem 9. Lista nr. 25 — 5 mandatów, 1 z listy państwowej, razem 6, lista nr. 17 — 1 mandat, lista nr. 8 — 1, lista nr. 37 (Korfanty) — 1 mandat i lista nr. 22 — 1 mandat.

—:::—

WARSZAWA 12. 3. (tel. wł.). Z ramienia P. P. S. weszli do Senatu ttow.: Dorota Kłuszyńska (woj. warszawskie), Stanisław Gruszczyński (woj. warszawskie), Stefan Kopciński (woj. łódzkie), Józef Danielewicz (woj. łódzkie), Jan Englisch (woj. krakowskie), Stanisław Kelles-Krauz (woj. kieleckie), Stan. Posner (woj. kieleckie), Micał Sokołowski (woj. lubelskie). Z listy państwowej wchodzą 2 senatorowie, ttow.: Bolesław Limanowski i Andrzej Strug.

Do poprzedniego Senatu weszło z P. P. S. 7 senatorów.

Reakcja wybrana dzięki poparciu „radykałów" z listy nr. 1.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) „Dzień Polski" podaje na podstawie obliczeń tymczasowych, iż z listy senackiej Nr. 1. weszło do senatu 19 kandydatów konserwatywnych i ze sfer gospodarczych. W tem 3 z listy państwowej. Są to pp. Lubomirski (Warszawa miasto), Wacław Szujski (woj. warszawskie), Hipolit Gliwic (woj. białostockie), Jan Zagleniczny (woj. łódzkie), J. Lubieński (woj. kieleckie), St. Laurysiewicz i R. Dmochowski (woj. lubelskie), ks. prałat Londzin (woj. śląskie), br. Goetz- Okocimski (woj. krakowskie), St. Dąmbski (woj. lwowskie), dr. M. Szarski (woj. stanisławowskie), Woj. Gołuchowski (woj. tarnopolskie), mec. Skokowski (woj. wołyńskie), min. Niezabytowski (woj. poleskie) Al. Murza-Murzicz (woj. nowogrodzkie), St. Wańkowicz i J. Trzeciak (woj. wileńskie). Nadto z listy państwowej wychodzą pp. Zdzisław Tarnowski, Zygmunt Przybylski, i Aleks. Achmatowicz. Lista powyższa, uledz może drobnym tylko jeszcze zmianom.

Spis ten jest jeszcze niedokładny. Nie widzimy w nim n. p. sen. Thulliego, ks. Manugiewicza, i w. in.

—:::—

ROKOWANIA POLSKO- AUSTRJACKIE.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) Wbrew wiadomościom prasy czeskiej i austrjackiej jakoby rokowania waloryzacyjne między Polską i Austrją uległy rozbiciu, dowiadujemy się, że w dniu 13. b. m. rozpoczną się merytoryczne rokowania w powyższych sprawach. Oczekują przybycia do Warszawy dalszych członków delegacji austrjackiej. Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do ustalenia podstaw rokowań przy uwzględnieniu interesów obu stron.

TRAKTAT HANDL. POLSKO - PERSKI.

WARSZAWA. 12. marca. (A. W.) Z okazji pobytu perskiego min. spr. zagr. p. Ansari, prowadzone są rokowania, w sprawie uzupełnienia traktatu handlowego polsko- perskiego, których finalizacji spodziewają się w dniach najbliższych. W związku z tem rokowaniami przedłużył się pobyt p. Ansariego, który porozumiewa się z Teheranem w sprawie życzeń ze strony Persji i wzajemnych ustępstw.

—:::—

Po wyborach do Sejmu.

Rząd nie będzie miał większości.

Rezultat wyborów jest bardzo niepocieszający, o ile chodzi o rozwiązanie starego w Polsce pytania: *Kto będzie miał większość w Sejmie?*

Na razie — nikt. Wypływa to z następujących cyfr:

Rząd będzie miał około — 130 posłów.

Chjena (N. D., Ch. D., Piast i NPR) — około 85 posłów;

Lewica (PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, radykali) — 130 posłów;

Mniejszości — około 80 posłów;

Komuniści — 8 posłów.

Wielkich zmian w tych przybliżonych cyfrach już nie będzie.

Aby mieć w Sejmie większość, potrzeba najmniej 223 posłów.

Jeżeli rząd zechce mieć większość już choćby przy wyborze Marszałka Sejmu, będzie musiał zwrócić się albo do Prawicy (85 głosów), albo do Lewicy (130 głosów).

W pierwszym wypadku może jeszcze liczyć na kilkanaście głosów żydowskich i niemieckich.

Lewica wraz z wszystkiemi mniejszościami i 8 komunistami ma głosów około 226, czyli, że *rząd jest wówczas w mniejszości.*

Jakimi głosami zamierza rząd rządzić w codziennem życiu, a już jakimi chce przeprowadzić *zmianę konstytucji* (do czego potrzeba mieć najmniej $^{3}/_{5}$ głosów, czyli 267 posłów), tego absolutnie nie można powiedzieć, gdy się rozpatruje wyniki wyborów, dokonanych 4. marca b. r.

Z tego punktu widzenia można stwierdzić że *rząd poniósł ciężką klęskę przy wyborach*, chociaż udało mu się dziesiątkować polską reakcję nacjonalistyczną.

Na nic nie przydało się użycie *całego aparatu urzędniczego i policyjnego*, na nic olbrzymie sumy pieniężne, na nic presja urzędowa i moralna, — nieudolność polityczna kierowników rządowej akcji wyborczej okazała się za wielką, naiwność ich za brutalną, brak przewidywania za wielki.

Wykonawcy oddają dzisiaj szefowi rządu robotę niedobrą, nie dają mu większości głosów w Sejmie i znowu każą mu własnym mózgiem pracować za nich i za innych, którzy przeszli z „Jedynki"...

Stara historja.

Ale zostawmy kłopoty rządowe komu one z urzędu przypadają, a wróćmy do wyników wyborczych Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z 906.000 głosów z r. 1922 wzrosła PPS obecnie na blizko $1^{1}/_{2}$ miljona! To jest dorobek, którego nikomu nie wolno lekceważyć. Z 41 posłów, będzie miała PPS przeszło 65, czyli notuje wzrost liczbowy posłów o 50 procent.

Straciliśmy 2 mandaty w Warszawie, 1 we Lwowie, 1 w Wilnie, 1 w Zagłębiu górniczem, 1 na Śląsku. Zyskaliśmy 3 w Łodzi 1 w Łodzi podmiejskiej, 2 w Bydgoszczy, 1 w Toruniu i kilkanaście mandatów na wsi. Liczby naszych głosów były na prowincji tak wielkie, że *brakowało nieraz kilkuset głosów, aby zdobyć drugie i trzecie mandaty w okręgu!* Lista państwowa wprowadzi do Sejmu przeszło dziesięciu dzielnych posłów, którzy nie zdobyli mandatów. Klub nasz sejmowy będzie pierwszem lub drugiem ugrupowaniem poselskiem co do siły liczebnej.

To wszystko zdziałała niezmordowana praca i propaganda *tysięcy towarzyszów partyjnych*, którzy nieraz o chłodzie i głodzie wśród ciężkiej zimy nieśli żywe i drukowane słowo socjalistyczne na wieś i do zakątków miejskich.

Pobili oni na głowę reakcję polską, o depchnęli precz komunistów i ich pokraki z t. zw. „Lewicy PPS.", wytrzymali szalony napór policyjny i finansowy „Jedynki" i doprowadzili PPS do zwycięstwa.

Oddajemy im cześć i serdeczne podziękowanie za tę wielką pracę obywatelską!

Teraz posłowie niechaj spełnią swoją wobec Ludu pracującego powinność!

(*„Pobudka"*).

Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów w Poczdamie.

BERLIN, 12. 3. (Pat.). W niedzielę odbyły się w Poczdamie, stanowiącym oddzielne miasto wybory do Rady miejskiej, które dały olbrzymie zwycięstwo socjalistom w ośrodku, uchodzącym dotychczas za jedną z głównych ostoi nacjonalistów niemieckich. Niemiecko-narodowi, po utracie trzech mandatów, nie posiadają już bezwzględnej większości Posiadają oni obecnie tylko 16 mandatów, socjaliści zaś, którzy mieli przedtem 5 zdobyli teraz 9 nowych, czyli razem mają 16 mandatów. Komuniści utracili jeden mandat, z liczby trzech, dotychczas posiadanych, demokraci zaś jeden z dwóch dotychczas posiadanych.

Rezultat wyborów w Warszawie.

WARSZAWA, 12. marca. (AW). Uprawnionych do głosowania 455.862, głosowało 464.718. Z tego na listę Nr. 1 padło 96.405 głosów (2 mandaty), Nr. 24 — 65.159 (1 mandat), Nr. 18 — 36.435 (1 mandat). Do senatu zatem wejdą z listy Nr. 1 min. August Zaleski i p. Zdzisław Lubomirski, z listy Nr. 24 prof. Bohdan Wasiutyński, z listy Nr. 18 p. Mozes Körner prócz tego uzyskała lista komunistyczna Nr. 13 - 27.334), lista **Nr. 2 — 25.084**, lista Nr. 33 – 14.298.

Przy poprzednich wyborach „8" uzyskała 2 mandaty, 16 — 1 mandat i PPS. 1 mandat. — Z listy socjalistycznej wyszedł wtedy Bolesław Limanowski, który obecnie nie uzyskał mandatu.

—:::—

HONORJUSZ BALSAC.

Prokurator i parobek stajenny.

3)

(Ciąg dalszy).

Należało ten szkopuł usunąć. Pan Desalleux, wstrzymany na chwilę w trakcie budowy swego oskarżenia, jął przyzywać na pomoc swą całą siłę logiki i cały swój bogaty zapas słownictwa, aby nietylko zbić niedogodne zeznania, ale nawet zrobić z nich jeden z najpiękniejszych dowodów winy oskarżonego. Praca ta była bardzo uciążliwa i trwała do późna w noc.

Była trzecia godzina. Świece, stojące na jego biurku, dopalały się i rzucały już tylko mdły poblask.

Trzeba było jednak robotę skończyć. — Zapalił tedy nowe świece, przeszedł się kilka razy po pokoju, poczem usiadł w fotelu, odrzuciwszy wstecz głowę na jego oparcie. Podczas gdy w tej pozycji kontynuował bieg swych myśli, patrzył równocześnie przez okno na gwiazdy, błyszczące na niebie. Naraz opuściwszy wzrok na szyby, ujrzał poza niemi dwoje nieruchomych oczu, utkwionych w niego. Zrazu przypuszczał, że to odblask świec wywołuje to zjawisko w szybach; przesunął tedy świece na inne miejsce i zjawisko mimo to wydało się jeszcze wyraźniejsze. Odwagi mu niebrakowało, uzbroił się tedy w laskę, jedyną broń, jaką miał pod ręką i otworzył okno, aby się przekonać, co to za bezczelna kreatura, która obserwuje go o tej godzinie. Pokój, który zamieszkiwał, znajdował się na jednym z wyższych piąter — niemożliwe było wspiąć się po ścianach domu. Na wązkiej przestrzeni między oknem, a balkonem żaden przedmiot nie mógł ujść jego oczom i mimo to nie widział nic. Uświadomił sobie, że padł ofiarą jednej z tych halucynacji, która jest następstwem podnieconych zmysłów w nocy i roześmiawszy się, wrócił do swej roboty. Nie napisał jeszcze dwudziestu rządków, gdy nagle usłyszał, że coś porusza się w ciemnym kącie pokoju. Zaniepokoiło go to znowu, gdyż było widoczne, że jeden zmysł po drugim ulega halucynacji. Spojrzał uważnie z kąt, w którym szmer dał się słyszeć. I naraz ujrzał jakiś czarno wyglądający przedmiot, który w nierównych podskokach przypominających podskakiwanie sroki, zbliżał się ku niemu. Im bardziej zjawisko się zbliżało, tem potworniejszy stawał się jego wygląd, ponieważ przybierało jak najwyraźniejszy kształt ludzkiej głowy, która była oddzielona od tułowia i ociekała krwią. Gdy wreszcie głowa skoczyła na stół między akta, pan Desolleux rozpoznał rysy Piotra Leroux, który bezwątpienia przyszedł, aby go pouczyć, że u panów ze sądu większą wartość powinno mieć sumienie niż wymowa.

Bezmierny strach ogarnął go i omdlał.

Następnego dnia znaleziono go siedzącego w stanie nieprzytomności w fotelu... a ślad krwi ciągnął się przez cały pokój aż do biurka i papierów na niem rozłożonych. Wyrażono przypuszczenie, że puściła mu się krew z nosa — a on sam nie starał się temu zaprzeczać.

Nie potrzeba dodawać, że nie był w stanie udać się do sądu, by podtrzymywać oskarżenie i że wszystkie jego przygotowania były nadaremne.

Wiele dni minęło, nim wspomnienie tej strasznej nocy zatarło się w jego umyśle. Przez długi czas nie odważał się pozostawać sam jeden w ciemności. Ponieważ jednak zjawisko nie powtarzało się więcej, po kilku miesiącach duma jego ducha jęła rozważyć świadectwo zmysłów i niejednokrotnie zapytywał się siebie, czy nie dał się uwieść swym zmysłom.

Aby się upewnić, udał się do lekarza, któremu opowiedział, co się mu przydarzyło Lekarz, który studjował tylko ciało ludzkie i rozmyślał nad jego właściwościami a nigdy nie wyszedł na ślad tego, co nazywają duszą, doszedł do kompletnego materjalizmu i roześmiał się głośno, usłyszawszy opowieść o nocnem zjawisku. Było to prawdopodobnie najlepszym sposobem uleczenia pacjenta; gdyż w ten sposób obracając jego wątpliwości w śmieszność, zmuszał poniekąd miłość własną pana Desalleux do odrzucenia urojeń jako czegoś, co zasługuje wyłącznie na śmieszność. Można sobie też wyobrazić, że łatwo mu przyszło wytłumaczyć p. Desalleux owo zjawisko nadmiernem wysileniem mózgu: po przepełnieniu komórek mózgowych krwią nastąpił jej odpływ to sprawiło, że widział to, co nie istniało wcale.

Uspokojony tymi wywodami lekarza, których zbicie wydawało się niemożliwe, pan Desalleux odzyskał znowu powoli pogodę swego ducha i wrócił do wszystkich prawie swych dawnych przyzwyczajeń.

Nie pracował już z takiem natężeniem i za radą lekarza pozwalał sobie na pewne rozrywki, czego dotychczas zawsze unikał.

(C. d. n.).

Wyniki wyborów do Senatu.

WARSZAWA 12. 3. (Pat). Poniżej podajemy prowizoryczne zestawienie mandatów z następujących okręgów:

Warszawa miasto:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo warszawskie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 2, Nr. 3 — 1, Nr. 18 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo białostockie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1, Nr. 25 — 1.

Województwo łódzkie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 2, Nr. 3 — 2, Nr. 18 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo kieleckie:

Lista Nr. 1 — 3 mandaty, Nr. 2 — 2, Nr. 3 — 1, Nr. 10 — 1, Nr. 18 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo lubelskie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 1, Nr. 3 — 2, Nr. 10 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo pomorskie:

Lista Nr. 7 — 1 mandat, Nr. 18 — 1, Nr. 24 — 1.

Województwo poznańskie:

Lista Nr. 7 — 1 mandat, Nr. 18 — 1, Nr. 21 — 1, Nr. 24 — 2, Nr. 25 — 2.

Województwo śląskie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1, Nr. 37 — 1 (Korfanty).

Województwo krakowskie:

Lista Nr. 1 — 4 mandaty, Nr. 2 — 1, Nr. 25 — 2.

Województwo wołyńskie:

Lista Nr. 1 — 4 mandaty, Nr. 10 — 1.

Województwo poleskie:

Lista Nr. 1 — 3 mandaty.

Województwo nowogrodzkie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1.

Województwo wileńskie:

Lista Nr. 1 — 3 mandaty, Nr. 18 — 1.

Województwo tarnopolskie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 3.

Województwo lwowskie:

Lista Nr. 1 — 4 mandaty, Nr. 18 — 3, Nr. 10 — 1, Nr. 17 — 1.

Województwo stanisławowskie:

Lista Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1, Nr. 22 — 1.

Czy to prawdopodobne?

Korfanty wojewodą?

POZNAN. Wojewoda poznański, hr. Bniński, podał się do dymisji. Zgłoszenie dymisji wojewody łączą tutaj z porażką wyborczą listy Nr. 30, która uchodziła tutaj za listę rządową.

Jak donoszą, zgłosił również dymisję wojewoda pomorski p. Młodzianowski. Dymisja ta stoi również w związku z wynikiem wyborów na Pomorzu. Dymisja wojewody Młodzianowskiego jest na razie tylko pogłoską.

W związku z dymisją wojewody poznańskiego prasa poznańska wychwala wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego z powodu wyników wyborów na Śląsku. W kołach politycznych mówi się dość poważnie o przeniesieniu woj. Grażyńskiego do Wielkopolski. Na miejsce p. Grażyńskiego miałby wejść Korfanty, który wobec małych widoków odegrania większej roli na Śląsku jako opozycyjny polityk, nosi się z zamiarem pogodzenia się z Piłsudskim i objęcia stanowiska woj. śląskiego.

Zaznaczamy, że wiadomości te pochodzą z kół politycznych warszawskich. — Oczywiście podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniami.

—:::—

Wybory gminne w Londynie.

Sukcesy Labour Party.

LONDYN. Rezultat ostateczny Londyńskiej Rady hrabstwa (tj. Rady gminnej Wielkiego Londynu) okazuje, że tak konserwatyści jak i liberali ponieśli straty, podczas gdy Partja pracy powiększyła o 25 proc. swoje mandaty. Konserwatyści zyskali 3 mandaty, a stracili 10, liberali zyskali 3, a stracili 4. Ta strata liberałów o tyle jest znamienna, że postawili dwa razy więcej kandydatów, niż poprzednio.

Partja pracy zyskała 13 mandatów, a straciła 5, z tego 3 z winy komunistów.

Skład Rady Hrabstwa wygląda tak: 77 konserwatystów (dotychczas 84), 42 Partja pracy (dotychczas 32), 5 liberałów (6). Komuniści nie dostali się do Rady, ani też żaden sympatyk. Agitacja komunistyczna zjednoczyła tylko front burżuazyjny, na rzecz którego, z powodu agitacji komunistów, jeden okręg robotniczy stracił 2 mandaty, a jeden 1 mandat.

Rozkład partji faszystowskiej w Czechach.

PRAGA 12. 3. (AW). Z informacyj dziennika „Narodni Osvobozdeni" wynika że czeska partja faszystowska znajduje się obecnie w rozkładzie. Partja jest zadłużona na 200 tys. koron czeskich, kasa zaś zupełnie pusta, jedyny organ prasowy trzeba będzie w najbliższym czasie zamknąć z powodu braku gotówki.

105 trupów górniczych.

MEKSYK, 12. marca. (Pat.). W kopalniach w Santos, gdzie nastąpiła skutkiem pożaru katastrofa, wydobyto dotychczas z pod gruzów trupy 150 górników. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

ARESZTOWANIA W LENINGRADZIE.

MOSKWA 12. 3. (AW). W Leningradzie przeprowadzają się aresztowania wśród sfer „nepmańskich". W ciągu niedzieli aresztowano 30 ludzi.

SOPOTY NIE POŁĄCZĄ SIĘ Z GDAŃSKIEM.

GDAŃSK, 12. marca. (AW). Na posiedzeniu rady miejskiej odrzucono kategorycznie projekt połączenia gminy Sopoty z Gdańskiem. Równocześnie postanowiono dla zapewnienia dalszego rozwoju uzdrowiska Sopoty wyszukać nowe środki dochodów, przyczem dla ściągnięcia większej ilości kuracjuszy taksa kuracyjna ma być obniżona o 25 proc.

Z Teatru Małego.

„W Noc Świętojańską",

bajka w 4 aktach z prologiem W. Raorta.

Zakatrupiono mu swojego czasu „Menażerję", utwór i scenicznie i literacko wielkiej wartości, bo się znalazł wśród tych „serdecznych przyjaciół, wśród których psy zająca zjadły". Nie uda się to jednak z bajką, którą w kolorowych przymgleniach roztoczył przed zachwyconemi oczyma dzieci i przed tymi wszystkimi ludźmi trzeźwymi i mądrymi, którzy od czasu do czasu, w jakiejś chwili dobrej i cichej chcą patrzeć i czuć jak dzieci.

Cudowność bajki! Cudowność świata dziecięcego, który więcej zmyśleniem żyje niż rzeczywistością! Nie wolno nań nastawiać aparatu literackiego, nie wolno łaskawie schylać się ku niemu, zmuszać się do zestrojenia się z nim: trzeba odkląć go sobie, odnaleźć w głębinie własnego serca pieszczotliwy czar jego i niepowiedzianą piękność jego blasku, aby wytrysnął w dziele twórczem jak źródło i zaszemrał senną, baśniową poezją.

Bajka Raorta — to nie wymyślona na zimno historyjka o kurze, chcącej swego synka przez małżeństwo wprowadzić w wyższe sfery" (z czego wyprowadzony jest rozpaczliwie banalny, małomieszczański morał, że trzeba trzymać się swej grzędy a nie pchać się w towarzystwo „dobrze urodzonych"); to nie gadanie dzieciom o renesansach, mezaljansach i innych njuansach — to ślicznie udramatyzowane podanie ludowe o kwiecie paproci, zakwitającem tylko raz na rok w Noc Świętojańską. Autor nie wymyślał treści, siedząc przy biurku, on tylko wydobył ją z nieprzebranych złóż legendy ludowej, z tej skarbnicy, z której wieki korzystać będą. Rozumiał, że mówi do dzieci a więc, że trzeba operować ich pojęciami i ich językiem. Stąd ta chwytająca za serce bezpośredniość, ten prymitywizm środków artystycznych, ten wdzięk naiwności, to unikanie wszystkiego, coby trąciło atramentem człowieka, piszącego książki. Fantazja dziecka chwyta chciwie przesuwające się barwnym korowodem obrazy, ale i serce jego nasyca się mądrością odwiecznej prawdy etycznej, że nic nie warto szczęście, którem się nie można z bliźnimi podzielić.

Raort zna psychologję dziecka i dlatego bajka jego ma wielkie pedagogiczne znaczenie; jest artystą z krwi i kości i dlatego uscenizowany obrazek dzięki harmonijnie rozłożonym światłocieniom, dzięki akcji, nie nadużywającej dramatycznych momentów, nieobładowanej wstrętami, któreby ją rozwadniały i czyniły nudną, dzięki ujmującej prostocie architektoniki jest jedynym przedstawieniem, które dla małych widzów będzie atrakcją, łączącą piękne z pożytecznem.

I jeszcze jedno. Fantazja dziecięca potrzebuje karmy poezji — i o tem też wiedział autor. Nie brak tej tęczującej poezji w jego utworze: snuci się ona w izbie biednego wieśniaka, pachnie w lesie mchami i trawami nocy świętojańskiej, rozbłyska buń czucznie kolorowo w „sali tronowej". Mają swoje radosne podnsesienie oczy, uszy, a co najważniejsze — i serca maleńkich. Ślicznie to wszystko zrobiłeś, panie autorze!

Nie spodziewałem się, że Teatr Mały, nierozporządzający aparatem technicznym, który przy przedstawieniach sztuk fantastycznych tak olbrzymią odgrywa rolę, potrafi tak poprawnie wywiązać się z zadania. Świetna reżyserja p. Czarnowskiej, — pyszne, z niczego wprost zrobione stylizowane kostjumy pomysłu p. Przybylskiej, artyzm tła dekoratywnego i zadziwiająca gra niektórych z małych „aktorów" — bo to grały dzieci dla dzieci — wszystko walnie przyczyniło się do sukcesu. Pp. Mirska i Wahnatówna — jedna w roli matki, miękkim, soczystym głosem śpiewającej dzieciom kołysankę, druga jako złośliwie figlarny bies — nie sprawiły zawodu ani nam, a tem mniej chyba dzieciarni na widowni. Autor z wystawienia sztuki może być zupełnie zadowolony. Naprawdę, ten dyrektor Czarnowski wart jest lepszego losu. Jego energja i przedsiębiorczość nie zasługuje na to, aby wyczerpywała się w ciągłem borykaniu się z nieprzezwyciężalnemi trudnościami dla utrzymania tej tak uporczywie bronionej placówki, jaką jest Teatr Mały.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Wyniki wyborów do Senatu w woj. lwowskiem.

LWÓW, 12. 3. (Pat.). Na podstawie obliczeń we wszystkich komisjach obwodowych, prowizoryczne wyniki głosowania w województwie lwowskiem przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania 1,018.627. Głosowało 643.194. Unieważniono 3.002. — Ważnych głosów 640.192. Na poszczególne listy padło:

Lista Nr. 1 — 200.499, 2 — 34.574, 3 — 2.946, 6 — 61, 8 — 2.541, 10 — 68.170, 14 — 19.334, 17 — 66.553, 18 — 138.518, 20 — 12.698, 22 — 23.293, 24 — 40.875, 33 — 602, 36 — 3.779, 37 — 25.760.

Wobec tego na listę Nr. 1 przypada 4 mandaty, Nr. 18 3 mandaty, Nr. 10 1 mandat, Nr. 17 — 1 mandat.

W 1922 r. PPS. uzyskała do senatu 27.000 głosów.

—:::—

Konferencja min. Zaleskiego ze Stresemannem.

BERLIN, 12. marca. (Pat.) „Voss. Ztg.", „Berl. Zeit am Mittag" i „Berl. Tageblatt" omawiając w dalszym ciągu rozmowy, jakie Stresemann odbył z min. Zaleskim w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich „Berl. Tageblatt" donosi, że Stresemann po powrocie do Berlina porozumie się w kwestjach które były przedmiotem tych rozmów z kierownikiem delegacji niemieckiej, ministrem Hermesem. Decyzja co do dalszego toku rokowań leży — jak pisze dziennik — w rękach polskich, zależny jest on bowiem od stanowiska rządu polskiego w sprawie dekretu o strefie granicznej.

„B. Z. am Mittag" podkreśla, że obrady genewskie dały okazję do doniosłych rozmów dyplomatycznych, po których koła dyplomatyczne berlińskie oczekują silniejszej aktywności w niemieckiej polityce handlowej. Jak twierdzi dziennik — koła berlińskie szczególne znaczenie przypisują do konferencji pomiędzy Stresemannem i ministrem Zaleskim, po których spodziewają się decyzji rządu polskiego w sprawie strefy granicznej. Rząd Rzeszy ma zamiar czekać w tej sprawie na decyzję gabinetu polskiego. Jak twierdzi cała prasa berlińska, Stresemann, po powrocie z Genewy złoży we środę sprawozdanie o przebiegu narad genewskich prezydentowi Hindenburgowi, we czwartek zaś gabinetowi Rzeszy.

Sekwestr sowieckich 5 miljonów dolarów przez Francję.

NOWY JORK, 12. marca. (AW). Ogólną senzację wywołało tu rozwiązanie zagadki zaginięcia wielkiej przesyłki pieniężnej w wysokości 5 milj. dol., która przekazana została ze Zw. Sowieckiego do Nowojorskiego Chase National Banc. Okazuje się, że Bank Francuski zasekwestrował w drodze przez Francję tę sumę na poostawie istnienia depozytów Banku Francuskiego w rosyjskim Banku Państw., które uległy konfiskacie po bolszewickim przewrocie październikowym.

Aresztowania techników niem. w Rosji.

BERLIN, 12. marca. (Pat.) Prasa berlińska w dalszym ciągu okazuje olbrzymie zainteresowanie dla sprawy aresztowanych w Rosji inżynierów i techników niemieckich. „Germania" donosi, że bawiący obecnie w Moskwie dyrektor oddziału wschodniego A. E. G. Bleimar, otrzymał od władz sowieckich możność osobistego rozmówienia się z aresztowanymi. Wedle doniesień dzienników, oprócz inżynierów i techników A. E. G. aresztowanych jest jeszcze 5-ciu innych cudzoziemców. Aresztowanie miało być uskutecznione na zarządzenie szefa ukraińskiej G. P. U. Balickiego. Agencja Ost Express stwierdza, że oprócz 5-ciu Niemców aresztowanych zostało jeszcze 12-tu obywateli sowieckich w tej samej sprawie. Obywatele sowieccy staną przed sądem oskarżeni z parag. 58, kodeksu sowieckiego, który mówi o sabotażu i o niszczeniu mienia sowieckiego, na zalecanie zagranicznych grup kapitalistycznych. Paragraf ten grozi obywatelom sowieckim karą śmierci. Aresztowani Niemcy, mają być oskarżeni tylko o udzielanie pomocy obywatelom sowieckim w ich działalności. Za to grozi technikom niemieckim wydalenie z Rosji sowieckiej i konfiskata całego mienia posiadanego przez nich w Rosji.

—:::—

Groźba zatonięcia 263 pasażerów.

NOWY JORK, 12. 3. (AW). Wszelkie próby uratowania statku „Robert Lee", na którego pokładzie znajdowało się 263 osób, pozostały dotychczas bez skutku. Z Bostonu wysłano cały szereg parowców ratunkowych na miejsce katastrofy pod Cap Cod.

Olbrzymia katastrofa górska.

Część miasta w gruzach -- kilkuset zabitych.

RIO DE JANEIRO, 12. 3. (AW). Katastrofa górska wzgórza Mont Serrat otoczonego z trzech stron przez miasto Santa Rosa przybrała olbrzymie rozmiary. Masy ziemi zasypały zupełnie wyżej położone dzielnice miasta niszcząc doszczętnie stojące tam zabudowania. Przystąpiono do energicznego ratunku zasypanych, wobec groźby jednak następnych obsunięć akcja ratunkowa została w najwyższym stopniu utrudniona. Nad odkopaniem zasypanych dzielnic pracują kilka tysięcy ludzi. Dotychczas odkopano 150 zwłok, ogólna jednak ilość zabitych na skutek katastrofy jest conajmniej kilkakrotnie większa. Szpital w Santa Rosa zapełniony rannymi, z których wielu walczy ze śmiercią. Obawa przed nowemi katastrofami skłoniła władze do ewakuacji dzielnic miasta położonych bliżej góry. Prace ratunkowe prowadzi się przy udziale 2.000 policjantów. Na miejscu katastrofy rozgrywają się rozdzierające sceny.

MEKSYK, 12. 3. (Pat.). Prace nad wydobyciem z pod gruzów ofiar katastrofy zawalenia się domu w Santos, prowadzone są bez przerwy. Wedle ostatnich doniesień wydobyto dotychczas zwłoki 72 osób, w tej liczbie 23 dzieci. W pracy nad przeszukiwaniem gruzów bierze udział około 2.000 ochotników. Prace te potrwają jeszcze około tygodnia.

—:::—

POKÓJ ZA CENĘ 100.000 FUNT. SZTERL.

WIEDEŃ, 12. marca. (Pat.) Donoszą z Londynu że obiegają tam pogłoski, jakoby rząd angielski miał zamiar przyznać władcy Hedżasu Ibn Saudowi odszkodowanie roczne w wysokości 100.000 ft. szterl. i pozwolić mu na stworzenie państwa arabskiego pod protektoratem Anglji.

—:::—

Jedna ich matka rodziła...

Ukraińscy nacjonaliści i komuniści biorą „hopy" z jednego źródła.

BERLIN 12. 3. (AW). Organ pacyfistów niemieckich „Menscheit" zamieszcza senzacyjny artykuł swego korespondenta Schwanna, który niedawno temu bawił we Lwowie i stwierdza, że ukraińscy nacjonaliści i komuniści pobierają subwencje z Berlina, a mianowicie z Reichswehry za pośrednictwem pułk. Konowalca.

—:::—

SPRAWA KONTRABANDY BRONI DO WĘGIER.

LONDYN, 12. marca. (Pat.) Daily Telegraph donosi z Genewy, że ostatnie zawikłania, pozostające w związku z aferą w St. Gothard i kwestją optantów węgierskich, wystawiły stosunek rządu węgierskiego do Małej Ententy na ciężką próbę. Briandowi zarzucają otwarcie, że poświęcił Małą Ententę na rzecz wspólnej polityki z Chamberlainem i Stresemannem, ze strony francuskiej natomiast odpowiadają na to, że rządy trzech państw Małej Ententy w sprawie St. Gothard, zachowywały się od początku do końca niezręcznie.

—:::—

POLSKO- SOW. KONFERENCJA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 12. marca. (Pat.) Dnia 12. marca rozpoczęła się w Leningradzie niemiecko- polsko- sowiecka konferencja kolejowa, w sprawie bezpośredniej komunikacji. Konferencja ta rozważy przedewszystkiem sprawę bezpośrednich taryf, pozatem zastanowi się nad zmianami w dotychczasowym systemie rozrachunkowym oraz nad uzupełnieniem przepisów dla komunikacji bezprzeładunkowej na granicy polsko-sowieckiej.

:::

WALKA Z SEKTAMI RELIGIJNEMI W ROSJI.

MOSKWA, 12. 3. (AW). W ostatnich czasach bolszewicy zwrócili baczną uwagę na działalność różnych sekt religijnych, — które przedtem podtrzymywali, a obecnie uważają za szkodliwe. W piśmie bolszewickiem „Trud" pojawiły się wiadomości, że w Moskwie poszczególne sekty mają duże powodzenie. Chrześcijanie ewangeliczni organizują chóry, orkiestry, a nawet koła dramatyczne. Podobne wypadki zdarzają się nawet na prowincji, przyczem sekty występują już przeciw kampanji antyreligijnej. Jak widać bolszewicy zaczynają patrzeć na działalność sekt jako szkodliwą i zamierzają rozpocząć z nimi walkę.

—:::—

SPISEK KOMUNISTYCZNY W CHILE.

ST. JAGO, de Chile, 12. 3. (Pat.). Jak donoszą, spisek komunistyczny mający na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego został w piątek zlikwidowany dzięki aresztowaniu 40 osób, pomiędzy którymi znajduje się syn b. prezydenta Alessandri i b. ministra higjeny Santos Salos. Agenci rządowi przeszukali papiery ich kurjera, jadącego z Europy i znaleźli w nich instrukcje dla spiskowców.

—:::—

LOT DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

NOWY JORK, 12. marca. (Pat.) Jednopłatowiec „Bellanca", został przygotowany ostatecznie do ekspedycji antarktycznej znanego lotnika Byrda. Próby czynione z jednopłatowcem wypadły zadowalająco. Koła samolotu zostały zastąpione płozami, co pozwoli aparatowi brać rozpęd na śniegu. W locie do bieguna południowego towarzyszyć będą Byrdowi pilot Bennet i porucznik Balhen. Koszta ekspedycji obliczono na pół miljona dolarów. Ekspedycja wyruszy z Nowej Zelandji i ma trwać 18 miesięcy.

—:::—

ZATONIĘCIE TORPEDOWCA.

ATENY, 12. 3. (Pat). Torpedowiec grecki „Panormos" wpadł na skałę w pobliżu wyspy Eginy i zatonął. Załoga została uratowana. Komendant torpedowca usiłował popełnić samobójstwo.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty

Pod jakiem hasłem idą socjaliści francuscy do wyborów?

Socjalistyczna Partja Francji ogłosiła swój program wyborczy.

W programie wymienione są m. in. następujące postulaty: Zniesienie senatu, równouprawnienie polityczne kobiet, zniesienie praw wyjątkowych, sądów wojennych, amnestja dla więźniów politycznych.

W dziedzinie społecznej: Zakaz pracy dla nieletnich, zabezpieczenie ośmiogodzinnego dnia pracy, ustawowe zabezpieczenie urlopów, polepszenie ustawodawstwa robotniczego, ubezpieczenie społeczne, zabezpieczenie prawa koalicji urzędników.

Pod względem gospodarczym domaga się partja: Racjonalizacji produkcji i administracji upaństwowienia tych gałęzi produkcji, które wyzyskują monopol naturalny (np. kopalnie, źródła mineralne). Wpływ klasy robotniczej na proces produkcji i kształtowanie się cen.

W dziedzinie finansowej: ustawowa stabilizacja franka, sprawiedliwy rozkład podatków z równoczesnem zniesieniem podatków konsumcyjnych.

Samowola policjanta.

Chcemy poruszyć skandaliczny fakt, którym powinne się zająć odnośne czynniki. Starszy przodownik Nr. 177, nie chciał wpuścić do lokalu wyborczego przy ul. Rutowskiego, zachowując się przytem brutalnie, męża zaufania P. P. S., mimo, iż ten wylegitymował się odpowiednim dokumentem. I gdy tow. Ermich, sekr. Kom. wyb. P. P. S. udał się do tegoż starszego przodownika żądając w uprzejmym tonie wyjaśnienia w tej sprawie, policjant ten zachował się ordynarnie, poczem aresztował tow. Ermicha!

Zwracamy się do Dyrekcji Policji, aby ta zajęła się bliżej tą sprawą i ukarała niewyszkolonego st. przodownika Nr. 177, który brakiem taktu prowokuje i psuje opinję policji jako takiej, za:

1) bezprawne niedopuszczenie naszego męża zaufania do lokalu wyborczego,

2) ordynarne i nielicujące z godnością stroża bezpieczeństwa zachowanie się.

Takie bowiem elementy szkodzą policji, która winna się cieszyć zaufaniem społeczeństwa.

„Sumienny" sekretarz sądu.

W Warszawie rozpocznie się 16. b. m. rozprawa przed sądem karnym przeciw sekretarzowi sądu pokoju 17. okręgu miasta Warszawy Aleksandrowi Jaczewskiemu o przywłaszczenie powierzonych pieniędzy.

Jaczewski ściągał przy pomocy fikcyjnych kwitów grzywny od osób przez wymieniony sąd skazanych. Po wykryciu nadużyć w lipcu 1927 r., wiele osób skazanych przez sąd 17-go okręgu, które grzywny już uiściły, osadzono w areszcie wobec braku dowodów uiszczenia grzywny.

Występne swe praktyki uprawiał Jaczewski na swem stanowisku od 1924 do 1927 roku. Ogółem zdołał przywłaszczyć z wniesionych do sądu opłat w sprawach karnych sumę 13.393 zł.

Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

—:::—

Przez piętnaście lat ścigany a w trzech minutach zwolniony.

W Paryżu odbyła się przed sądem karnym rozprawa, która zakończyła się w przeciągu trzech minut, ponieważ oskarżony przedłożył niezbite dowody swojej niewinności. Oskarżonym był artysta dramatyczny Anatol Duteilleul, który był zawikłany w brudną aferę. Pewnego wieczora miał zastać w jednym z hoteli paryskich parę kochanków, którym groził, że wszystko powie mężowi niewiernej damy, jeżeli nie złożą mu w pokaźnej sumie okupu za milczenie. Niewierna żona nie przestraszyła się pogróżek. Wyznała wszystko mężowi, uzyskała jego przebaczenie, poczem o pogróżkach artysty doniosła policji.

Lecz zdołał on w czas drapnąć, a rozesłane listy gończe nic nie pomogły, ponieważ artysta świetnie zmienił maskę, ukrywając się dzięki temu przez piętnaście lat przed okiem sprawiedliwości.

Nakoniec uprzykrzyło mu się to życie w wiecznej masce, postanowił więc dobrowolnie oddać się w ręce władz.

Lecz cóż się okazało? Oto, Duteilleul nie był tym człowiekiem, który chciał szantażować kochanków. Wykazał on niezbicie, że w krytycznym czasie nie był wcale w Paryżu. Ukrywał się istotnie, ale z całkiem innych powodów. Był zadłużony, wierzyciele następowali mu na pięty, dlatego uciekł przed nimi.

Szantażysta prawdziwy znikł jak kamfora a niewierna żona dobrego męża będzie go szukała do końca życia daremnie.

Napad na... morderczynię.

W francuskiem miasteczku Cateau popełniona została tajemnicza zbrodnia. Pewnego wieczora znaleziono 72-letnią wdowę **Mallet** zamordowaną we własnem jej mieszkaniu. Zbrodniarz zadał jej 27 ran, poczem uciekł niespostrzeżony.

Pani Mallet była osobą zamożną ale prowadziła życie zupełnie samotne, unikając ludzi, którym nie ufała. Nigdy nikogo nie wpuszczała do mieszkania, zanim się nie upewniła, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Policja stwierdziła, że nie popełniono żadnego rabunku, ale też nie natrafiła na ślad mordercy.

Następnego ranka została policja ponownie zaalarmowana. Tym razem ofiarą zbrodni padła 49-letnia pani Gogyillon. Na czole i na karku miała rany kłute. Zeznała tylko, że zobaczyła nagle przed sobą jakiegoś mężczyznę, który ją w jakiś sposób ogłuszył i zadał jej rany. Zresztą nie wiedziała nic. Syn jej powiedział, że około 5 rano usłyszał krzyk matki a gdy wpadł do jej pokoju, zastał ją poranioną, lecz sprawcy już nie było.

O 2-giej godzinie tego samego dnia policję zaalarmowano po raz trzeci. Pani Gogyillon zadała sobie sama dalszą ranę brzytwą. Miała ona przecięta szyję, na pytania już nie odpowiadała.

Policja stanęła przed zagadką. Ale przeszukując dom, znalazła rozwiązanie nietylko tej zagadki ale także **tajemniczej śmierci pani Mallet**. Mówiła o tem znaleziona kartka następującej treści: „Sąsiedzi obwiniają mnie, że zamordowałam panią Mallet. Ale ja nie byłam morderczynią a rany nożem zadałam sobie sama". Zatem napad na panią Gogyillon był zmyślony.

Odzyskawszy przytomność przyznała, że **sama zamordowała panią Mallet.**

Dlaczego to uczyniła?

Pani Gogyillon tłomaczyła się w następujący sposób: Od 30 lat dzierżawiła ogród od pani Mallet. Ogród ten podnajmowała następnie innym i z tego się utrzymywała. Nagle pani Mallet wymówiła jej dzierżawę. Wszystkie prośby były daremne, stara była nieustępliwa. Pani Gogyillon, która od śmierci swego męża walczyła nieustannie z trudnościami, postanowiła się zemścić.

Wzięła z sobą młotek, który schowała pod płaszczem i weszła do mieszkania pani Mallet o godz. 8'30 wieczór. P. Mallet powitała ją słowami: „Co? przeskakiwać mi tak późno w nocy?" „W tej chwili się wynosić"! To mówiąc, chwyciła panią Gogyillon za ramię. W tej chwili Gogyillon zaczęła ją bić młotkiem aż ją zabiła.

Przywieziona przed zwłoki zamordowanej, zbrodniarka nie okazywała najmniejszej skruchy. Gdy wychodziła z kostnicy, w otoczeniu policjantów, tłum zgromadzony na ulicy, krzyczał: „Mord! Mord! Ją trzeba teraz zamordować"! Policja z trudem zdołała ją obronić przed samosądem ulicy.

NA EKRANIE DNIA.

Człowiek swego czasu.

Spotkałem go niedawno na ulicy. Znałem go od szeregu lat, jako człowieka bez stałych dochodów i przekonań. Był w długach, zawsze bez grosza przy duszy; często obdarty prawie i bez butów.

Zdziwiłem się też niepomiernie spotkawszy go w futrze tip-top, urękawiczonego i obutego pierwszorzędnie. Mieszkał w najdroższym hotelu, rozbijał się autami i rozrzucał dokoła pieniądzmi.

— O, czemuż to przypisać taką gwałtowną zmianę losu? — zapytałem go.

— Bo widzi pan — rzekł — doszedłem wreszcie do sedna rzeczy. Póki nie wpadłem, a raczej nie odkryłem, na czem polega tajemnica powodzenia w życiu, to biedowałem. Teraz gwiżdżę na te czasy, kiedy często nie miałem na papierosa i dziwię się, że tak długo mogłem żyć w zaślepieniu...

— I na czemże polega ta tajemnica pańskiego powodzenia? — zapytałem.

— Na czem? Całkiem prosta rzecz! **Trzeba tylko raz przestać bać się kryminału** i oto wszystko — wierz mi pan!

Stem.

Nadużycia wyborcze.

Izak Kühl zamieszkały Żółkiewska 17 głosował w dwóch komisjach: w 25 i 24. Mąż zaufania spostrzegł to i kazał go aresztować. Gorliwy ten wyborca przyznał się, że i do Sejmu dwa razy głosował.

W szkole św. Marcina męskiej posterunkowi rozdawali **jedynki**. Mąż zaufania zwrócił się do Komisji z żądaniem zwrócenia uwagi policjantów i dozorców szkolnych, ale Komisja odpowiedziała, że nie ma kompetencji w tej sprawie.

STRAJK WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW W JUGOSŁAWJI.

BELGRAD, 12. marca (AW). Związek właścicieli teatrów świetlnych w całej Jugosławji postanowił w dniu 12. b. m. zamknąć wszystkie kinematografy, z powodu nadmiernych ciężarów nałożonych przez rząd na właścicieli kin. Strajk ma trwać tak długo dopóki nie zostaną zmienione rozporządzenia podatkowe. Na skutek strajku utraciło pracę 6.000 pracowników.

Indjanie wymierają.

Czerwonoskórzy Indjanie, o których w powieściach czytamy takie ciekawe historje, zaczynają masowo wymierać. W Ameryce utworzyło się nawet Towarzystwo Ochrony Indjan, które ma na celu walkę z chorobami, trawiącemi tę wymierającą rasę, ale wysiłki tego towarzystwa napotykają na wielkie trudności, albowiem gruźlica czyni masowe spustoszenia wśród czerwonoskórych.

Szczególnie wielka jest ich śmiertelność w Stanach Zjednoczonych, o czem świadczy sprawozdanie tamtejszego urzędu zdrowia. Według tych danych śmiertelność w Stanach Zjednoczonych wynosi około 12 wypadków na tysiąc; tak było do r. 1925. Tymczasem śmiertelność wśród Indjan wynosiła w r. 1921 — 17,5, w r. 1922 — 19,2, w r. 1923 — 22,5; w r. 1924 — 25,9, a w r. 1925 — 28,5 na tysiąc. Wskutek tego wzrostu śmiertelności wśród Indjan już w r. 1925 przewyższała liczbę urodzeń o 3, 4 na tysiąc.

Główną przyczyną tego zastraszającego wzrostu **śmiertelności jest gruźlica**, gdyż wypadki śmierci z powodu tej choroby są wśród Indjan dwa razy częstsze, aniżeli wśród murzynów nawet, nie mówiąc już o białych mieszkańcach Stanów.

„Białe twarze" przyniosły dzikim Indjanom cywilizację ale równocześnie przeszczepiły im choroby, których ich organizm przezwyciężyć nie może.

P. P. S. wnosi protest przeciw wyborom we Lwowie.

Ponieważ posiadamy liczne dowody nadużyć i faktów, kolidujących z ustawą wyborczą — co wszystko w sumie wpłynąć musiało na wynik wyborów, przeto Komitet Wyborczy PPS. wnosi protest przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu Nr. 50. we Lwowie.

Celem zaś zebrania dalszych materjałów co do nadużyć i faktów łamania ustawy wyborczej, prosimy wszystkich byłych członków komisji oraz towarzyszy i wyborców wogóle, by zechcieli podać nam wszystkie znane im fakty *dla poparcia protestu*.

Prosimy o zgłaszanie się osobiście w czasie najkrótszym w redakcji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p., najlepiej pomiędzy godz. 12—3 w południe, gdyż termin wnoszenia protestu upływa w dniu 18. b. m.

—:::—

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

Wydział Funduszu emerytalnego, zastanawiając się nad sprawą mieszkaniową, postanowił z rezerw, jakie istniały, budować dom mieszkalny dla członków funduszu. Na ten cel uzyskano też od gminy odpowiedni grunt przy rogatce stryjskiej i w roku bieżącym dwu piętrowy gmach zostanie oddany do użytku. Zrozumiałem jest, że domem tym nie zaradzi się nędzy mieszkaniowej — to jednak dano dowód, że w czasie szalonego zastoju w pracy robotnicy przystąpili do budowy. Poza tymi pracami o których wyżej mowa, opracowano projekt przyszłej pragmatyki, która ma łączność ze statutem i oddano ją do uzgodnienia, dyrektorowi M. Z. E., sądząc, że może uda się tym sposobem ruszyć zaległe sprawy funduszu. — Jednak niestety nie udało się to — albowiem Tymczasową Radę rozwiązano, a tem samem został wydział bez reprezentantów gminy. — Ponieważ masa spraw zalegała zwrócono się do nowej władzy, o uzupełnienie składu wydziału, gdyż sprawy te niecierpiały zwłoki. Oprócz tego zbliżał się termin nowych wyborów do wydziału. Mianowano 4-ch reprezentantów z pośród urzędników i wyznaczono dzień posiedzenia, a Dyrekcja M. Z. E. korzystając z tego składu Wydziału, przedłożyła znowu kilkunastu ludzi do spensjonowania. Byli między nimi ludzie młodzi, których można było użyć do lżejszych prac i dlatego reprezentanci pracowników sprzeciwili się, żądając, ażeby załatwiono: 1) wpłacenie do funduszu należytości za ludzi starych, bezprawnie wcielonych; 2) wydanie zaległych statutów członkom, ażeby mogli swój dług do funduszu spłacić; 3) ustalono lekarza dla funduszu emerytalnego; 4) wydano dekrety pensyjne emerytom; 5) wprowadzono system kapitalizacji, czyli wpłacanie wkładek według obliczeń komisji, gdyż w ten tylko sposób uzyska się kapitał na wykończenie rozpoczętej budowy. — Nie będzie też trudności w przenoszeniu na emeryturę — rozumie się starych, z wysłużonymi latami, lub z przekroczonem wiekiem — a takich jest wiele. Znajdzie się wówczas również miejsce dla chwilowo niezdolnych.

Po oświadczeniu takiem chwilowi reprezentanci zaognili się do dyskusji, z której nie znachodzili wyjścia. Większość ich nie miała nigdy nic wspólnego z ustawami społecznymi, by jednak nie zostać zmajoryzowanymi przez większość, reprezentanci pracowników oświadczyli, że nie są w komplecie przytem uważają kadencję swoja za skończoną. — Podziękowali więc za dobre chęci, prosząc o przeprowadzenie nowych wyborów i salę obrad opuścili. Tym sposobem uratowali bodaj na krótki czas kilku młodych od spensjowania.

W dniu 15 I. 1928 przeprowadzone zostały nowe wybory, jak również zostali delegowani członkowie z Rady przybocznej, a pilnowanie sprawy tej poruczono nowo wybranemu Zarządowi.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa Funduszu Emerytalnego Nr. II., do którego należą pracownicy gazowni i wodociągów. Wydział ten nie mógł wykazać wielkich prac, ponieważ w zakładach tych, był nowością i wiele czasu upłynęło zanim wszystkich przyjęto. Wprowadzono książki i wystawiono karty przyjęć, przyczem przyznać należy, że zasiadającym nie szło sporo w tej pracy, ponieważ przedstawiciele obu stron, nie mieli poprzednio nigdy sposobności zajmować się podobnymi sprawami. Z tego powodu M. Z. Wodociągowy zrobił secesję, wciągając ludzi do funduszu od chwili wprowadzenia go w życie. Dotychczas jednak tych ludzi nie ustalił, czyli nie zaszeregował, pomimo brzmienia paragrafu II.-giego statutu, że członkami funduszu emerytalnego są wszyscy stale zatrudnieni, że jako stale zatrudnieni uważani będą tacy, którzy są zatrudnieni w miejskim zakładzie nieprzerwalnie przez 1 rok. Dziwnem jest, że dotychczas M. Z. Wod. nie uzgodnił tej sprzeczności, to też nowy Wydział, który obecnie objął te agendy, będzie zmuszony zająć się tymi zaległościami. — Spodziewać się jednak należy, że w tem 3-leciu zrobi on większe postępy, ponieważ zaznajomieni są ze statutem obecnym, poznali jego braki i przystąpią do opracowania poprawek, usuwając paragrafy przestarzałe, a żądając, ażeby zakłady zapłaciły za starych pracowników odpowiedni kapitał do tego funduszu za przepracowane lata. W ten sposób F. emer. będzie mógł sprostać swemu wielkiemu zadaniu. Obecnie zaś opiera się statut na systemie przejściowem, czyli repartycji i zmiana jego nastąpić musi w najbliższym czasie.

Transmisja radjowa z Wiednia do Polski

Jak swego czasu dzienniki doniosły, w ubiegłem półroczu odbyło się kilka międzynarodowych konferencji, które miały między innemi na celu przygotowanie stałej perjodycznej wymiany programów między stacjami Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Austrji. — W sprawie tej dyrekcja radjostacji warszawskiej zajęła przodujące stanowisko, a naczelnemu dyrektorowi P. R. dr. Chamcowi przypadła nawet zasługa zainicjowania i pomyślnego przeprowadzenia jeszcze w marcu ub. roku pierwszej transmisji z Warszawy do Wiednia, mianowicie propagandowego koncertu współczesnej muzyki polskiej, za co wiedeński Ravag odwzajemnił się transmisją do Polski akademji ku czci Mozarta.

Na międzynarodowej konferencji radjowej w Pradze, uchwalono stałą wymianę programów radjowych — i w tym celu podzielono Europę na grupy państw. Polska zaliczoną została wraz z Niemcami, Austrją Czechosłowacją i Jugosławją do grupy środkowo-europejskiej. — I znowu warszawska radjostacja inauguruje realizację powyższej uchwały. W dniu 15. bm. nastąpi transmisja z Wiednia koncertu muzyki polskiej do Warszawy, Krakowa i innych stacji polskich.

—:::—

„Chrystus robotników".

Dowiadujemy się za pośrednictwem Agencji wschodniej, że w kołach zbliżonych do Watykanu rozważana jest kwestja wprowadzenia nowego święta „Chrystusa Robotników".

Inicjatorem tej idei jest proboszcz z Genewy Schuh, który jeszcze w roku 1917 myśl tę poddał papieżowi Benedyktowi XV. Obecnie proboszcz Schuh przedłożył papieżowi odezwę w tej kwestji podpisaną przez 33 kardynałów i 560 biskupów rozmaitych narodowości, którzy opowiadają się za wprowadzeniem takiego święta.

Jaki cel ma wprowadzenie tego nowego święta? Otóż nie jest to niczem innem, jak próbą dalszego rozbicia szeregów robotniczych. Wprowadzenie tego święta będzie miało na celu odciągnięcie robotników od robotniczego święta „1-go Maja". Dzień ten cieszy się ogromną popularnością i jest obchodzony od dziesiątek lat niezmiernie uroczyście. W dniu tym proletarjat czerpie nowe siły i otuchę do dalszej walki o wyzwolenie społeczne.

I tego właśnie nie życzy sobie reakcja. Tu leży właściwa przyczyna wprowadzania przez kościół nowego święta „robotniczego".

Na podstawie dekretu prasowego...

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze z dnia 11. marca. br. cennego pisma pojawił się artykuł, oświetlający aferę wykrytą w „Powszechnych Domach Składowych" w którymto artykule zarzucono p. Józefowi Gerstenfeldowi, spedytorowi we Lwowie łączność z powyższą aferą a nawet zapodano aresztowanie p. Gerstenfelda.

Jako zastępca prawny p. Józefa Gerstenfelda, upraszam o zamieszczenie w najbliższem cennem czasopiśmie, w tym samym dziale, tymi samymi czcionkami, po myśli art. 32 i 33 Rozporz. Prez. Rzeczp. z 10. maja 1927 o prawie prasowem (dz. u. Rz. P. Nr. 1 z dnia 4. stycznia 1928 r. następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby mój klient wydostał towar złożony w „Powszechnych Domach składowych" we Lwowie za pokryciem wekslowem, które nie miały żadnego pokrycia, natomiast prawdą jest, że klient mój przedstawił jedynie ówczesnemu Zarządowi „Powszechnych Domów Składowych" kilku kupców — swoich stałych klientów, a otrzymujących do Lwowa zawinkulowane przez banki towary, zaskładowane w „Powszechnych Domach Składowych", tak, że odnośni kupcy pozostawali bezpośrednio w stosunkach handlowych z „Powszechnymi Domami Składowymi" a mojemu klientowi wcale nie był bliżej znany stosunek między temi stronami i w jaki sposób strony swoje wzajemne interesy rozwikłały. Rzeczą „Powszechnych Domów Składowych" było badać bonitas otrzymywanych od odnośnych kupców rymels i weksli, jeśli za przedłożeniem takich weksli towar wydawały.

Nieprawdą jest jakoby mój klient został aresztowany natomiast prawdą jest, że klient mój jedynie przez Władzę policyjną onegdaj został przesłuchany na podstawie fałszywego doniesienia byłych dyrektorów „Powszechnych Domów Składowych" pp. dr. Munda i dr. Rutkowskiego, którzy idąc po linji najmniejszego oporu woleli swoją odpowiedzialność zrzucić na osobę niewinną. Klient mój z powodu tego doniesienia wdraża przeciw pp. dr. Mundowi i dr. Rutkowskiemu odpowiednie kroki sądowe.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Marceli Arnold.

Spółdzielcze kursy korespondencyjne.

Drugi rok istnienia Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych prowadzonych przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, wykazał zwiększające się zainteresowanie tą szkołą z dnia na dzień.

Program Kursów obejmuje zagadnienia praktyczne i teoretyczne spółdzielczości spożywców. Kursy mają za zadanie kształcenie a w pierwszym rzędzie dokształcanie zawodowe pracowników spółdzielczych.

Dnia 15. kwietnia r. b. rozpoczyna się na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych III-ci i ostatni trymestr w roku szkolnym 1927/28.

Zapisy przyjmuje i wszelkich bliższych informacji udziela sekretarjat, Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. pocz. 38 — do dnia 15. kwietnia r. b.

Osoby zapisane w tym terminie z obranych przedmiotów rozpoczną naukę od początku t. j. od pierwszego wykładu.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Posiedzenie komisji dóbr miejskich.

Pod przewodnictwem r. Pammera odbyło się wczoraj posiedzenie komisji, na którem uchwalono przedłożyć Radzie przybocznej szereg wniosków do uchwalenia, a to: z ref. dyr. Tenczarowskiego uchwalono odstąpić bezpłatnie Zw. Legjonistów Polskich we Lwowie grunt przy ul. Wagowej o powierzchni 156 s. kwadr.; z referatu dr. Howykowycza uchwalono odstąpić bezpłatnie Senatowi Akad. Uniw. J. K. we Lwowie 528 s. kwadr. przy ul. Poniatowskiego; z referatu dyr. Majerskiego uchwalono sprzedać 14 pracownikom Miejskich Zakładów Elektrycznych grunt o powierzchni 2000 s. kwadr., leżący przy drodze Kulparkowskiej; z referatu tow. r. Chrystowskiego uchwalono nabyć na własność gminy od fundacji posagowej im. Marji Gozowskiej realność przy ul. Szymonowiczów za cenę 247.000 zł.

Ponadto rozwinęła się obszerna dyskusja nad polityką parcelacyjną gruntów, będących własnością gminy. Dalszy ciąg dyskusji tej odroczony został do następnego posiedzenia.

—:::—

Aresztowanie dyrekcji „Orbisu“ we Lwowie

za sprzeniewierzenie półtora miljona zł. na szkodę skarbu Państwa

W ostatnich dniach wyszła na jaw nowa oszukańcza panama, tym razem na szkodę skarbu państwa. Bohaterami jej są właściciele biura sprzedaży biletów kolejowych „Orbis“, którzy sprzeniewierzyli na szkodę Ministerstwa Komunikacji kwotę około półtora miljona złotych.

Sędzia sądu okręgowego we Lwowie r. Lindert, przeprowadzający dochodzenia w tej sprawie, polecił aresztować b. kontrolera tego ministerstwa Tadeusza Dutkiewicza, zam. w Warszawie, oraz właścicieli i dyrektorów „Orbisu“ Helenę Malogową i Zdzisława Kuśnierskiego.

Poprzednim właścicielem tego biura był ś. p. Radoszewski. Umierając, zapisał on testamentem „Orbis“ Malogowej, oraz 10 proc. udziałów niejakiej Kozakowej. — Ta sprzedała swe udziały b. podurzędnikowi kolejowemu i funkcjonarjuszowi „Orbisu“, Kuśnierskiemu za 10 tys. złotych. Od czasu gdy Kuśnierski został współwłaścicielem i dyrektorem, „Orbis“ począł zalegać z uiszczaniem należytości za sprzedane bilety. — Nadużycia tolerował aresztowany Dutkiewicz, narażając skarb państwa na tak poważną stratę.

—:::—

Morderstwo i samobójstwo dokonane przez umysłowo chorego.

W ub. niedzielę, po godzinie 1-szej popołudniu, mieszkańcy realności przy ul. Miłkowskiego l. 7. zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi. Gdy na odgłos strzałów wybiegli domownicy, ze zgrozą ujrzeli dwóch mężczyzn, leżących w kałuży krwi w klatce schodowej. Okazało się, że jednym z nich był 27-letni Adam Nowicki, prokurent spółki dla eksploatacji soli potasowych, który w tej realności jadał obiady, drugim zaś był 58-letni Józef Beisinger, właściciel domu handlowego przy ul. Zyblikiewicza l. 25.

Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policji ustalili, że Beisinger strzelił dwukrotnie do Nowickiego, raniąc go śmiertelnie w tył głowy, poczem popełnił samobójstwo strzałem skierowanym w serce. Z listów, które znaleziono przy denacie wynikało, że zamordował on Nowickiego z zemsty za rzekome uwiedzenie mu żony. Następnie stwierdzono jednak, że Beisinger był umysłowo chory i przez pewien czas leczył się w Zakładzie kulparkowskim. Od dłuższego czasu cierpiał na manję prześladowczą, podejrzewając Nowickiego o uwiedzenie żony, bądź też zarzucał mu jakoby przez niego stracił posadę. Zwłoki manjaka oraz ofiary odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Krwawa zabawa taneczna
przy ul. Łyczakowskiej,
zakończona zabójstwem i zranieniem kilku robotników.

W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 102, znajdują się baraki robotników, zatrudnionych w „PAST“, oraz u inż. Hołowacza. Wieczorem 13. listopada ub. roku pierwsi z nich zaprosili swych kolegów na zabawę taneczną. Brali w niej udział robotnicy z „PAST“: Antoni Florczyński, Kołodziejczyk Leon, Władysław Dzwonek, Bronisław Barwiński, Franciszek Zagórski, Bronisław Kotras i inni. Gośćmi byli: Piotr Sydor, Mikołaj Steć, Michał Martynik, Jan Tomasz, oraz Antoni Szymała.

Gdy wszyscy byli już podochoceni, wynikł spór o jakąś tancerkę pomiędzy Florczyńskim, a Tomaszem. Pierwszy z nich zaatakował przeciwnika rękojeścią rewolweru. Na pomoc Tomaszowi pospieszyli jego koledzy i bójka rozgorzała na dobre. — Przez dłuższy czas masakrowano się nożami, płytą z kuchni, deskami, laską zakończoną gałką ołowianą. Biorący udział w bójce Piotr Sydor, śmiertelnie pchnięty w lewy bok, zbiegł do drugiego baraku. Za nim uciekły dwie kobiety, oraz ciężko ranny Steć i Szymała, którzy zdołali zatarasować drzwi budynku. Napastnicy wyrwali wówczas ramy z okna i poczęli atakować oblężonych kamieniami. Dopiero przybyły oddział policji zdołał oswobodzić ich przed niechybną śmiercią.

Na miejsce masakry przybyło niebawem Pogotowie ratunkowe. Lekarz, zaopatrywujący poranionych, stwierdził wówczas, że Sydor zmarł wskutek upływu krwi. Kilku lżej rannych, po zaopatrzeniu, pozostawiono w leczeniu domowem, Stecia zaś odwieziono do szpitala.

Epilog tej masakry rozegrał się wczoraj w sądzie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło sześciu wymienionych robotników „PAST“. W śledztwie, jakoteż na rozprawie nie zdolano jednak ustalić, kto był zabójcą Sydora. Wobec tego trybunał zasądził 5-ciu oskarżonych tylko za ciężkie uszkodzenie ciała od 4 do 6 miesięcy ciężkiego więzienia. — Wykonanie wyroku zawieszono na przeciąg kilku lat. Oskarżony Kotras został uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Janisz, bronili dr. Kibitz, dr. Macieliński i dr. Tyczyński.

—:::—

Proces w sprawie zamordowania sp. kuratora Sobińskiego.
37 dzień rozprawy.

Wczoraj zakończył swe przemówienie obrońca dr. Hankiewicz, poczem r. Angielski rozpoczął wygłaszać resume rozprawy. Dziś zakończy on swe przemówienie, poczem przysięgli udadzą się na naradę nad postawionemi pytaniami.

Wyrok zostanie ogłoszony prawdopodobnie w środę.

Kochliwa Regińcia
uwiodła narzeczonego swej siostry.

Obywatel tarnopolski Dawid D., posiada dwie córki na wydaniu, Nethę i młodszą Regincię. O rękę starszej starał się młodzian niejaki F., któremu przyszły teść kupił warsztat szewski.

W międzyczasie Regińcia poczęła kokietować narzeczonego siostry, który w końcu sprzeniewierzył się Netce, i uczucia swe skierował ku kochliwemu podlotkowi.

Przed tygodniem papa D. stwierdził nieobecność młodszej córeczki, a co gorsza w szafie okazał się brak kilkudziesięciu dolarów. Okazało się następnie, że Regińcia zbiegła wraz z narzeczonym siostry.

Stroskany ojciec zaginionej przybył do Lwowa, i tu na własną rękę wszczął poszukiwania. Uwieńczone one zostały pomyślnym rezultatem. W jednym bowiem hotelu odszukał on swą córeczkę, zameldowaną jako młodą mężatkę.

Epilog tej sprawy rozegra się w Tarnopolu, dokąd policja odstawiła F. pod zarzutem uwiedzenia nieletniej i współudziału w kradzieży dolarów.

Nauczyciel zamordowany przez uczniów.

PARYŻ. 12. 3. (AW). W Lotaryngji wielkie poruszenie wywołał fakt zamordowania nauczyciela przez uczniów szkoły ludowej. W miejscowości Oshilte znaleziono za tablicą zamordowanego nauczyciela i kierownika szkoły Beneta. Ciało jego było pokryte głębokiemi ranami. Ręce i nogi skrępowane paskami rzemiennemi, usta zakneblowane łachmanami. Dochodzenie policji ustaliło, że morderstwa dokonali prawdopodobnie uczniowie, którzy znienawidzili swego nauczyciela

Nowa fala mrozów w Europie.

LONDYN 12. marca. (Pat.) W całej Anglji nastąpiło znaczne oziębienie przy silnych wiatrach północno- wschodnich. W ciągu soboty i niedzieli temperatura przeciętna w Anglji środkowej i południowej oraz Walji spadła o kilka stopni poniżej zera przy dużych opadach śnieżnych w niektórych częściach kraju, wynoszących kilka cali grubości.

WARSZAWA. 12. marca. (Pat.) Dnia 11. b. m. miała miejsce w katowickiej dyrekcji kolejowej silna zamieć śnieżna, która spowodowała ugrzęźnięcie w śniegu szeregu pociągów. Między innymi jeden z pociągów osobowych stał na linji cztery i pół godziny. Wskutek zasp śnieżnych uległ również prawie 2- godzinnemu opóźnieniu kurjer wiedeński

TRZĘSIENIE ZIEMI.

LONDYN, 12. 3. (Pat.). Angielskie stacje meteorologiczne zanotowały w Londynie Kairze i Bombaju trzęsienie ziemi które trwało 3 sekundy. „Chicago Tribune“ donosi z Teheranu, że miasto Webenden w prowincji perskiej Sisten zostało zburzone przez trzęsienie ziemi. Liczba ofiar — jak się zdaje — nie jest zbyt wielka. Rząd perski wysłał wojsko i środki żywności na obszary nawiedzone katastrofą.

NIEZNANY SZCZEP.

BERLIN. 12. marca. (A. W.) Amerykański podróżnik Verril odkrył w Brazylji dotychczas nieznany szczep który — jak przypuszcza — w zamierzchłej przeszłości przywędrował do Ameryki Południowej z wysp polinezyjskich. Szczep ten będący na wymarciu z powodu wielkiej śmiertelności żyje jeszcze w stanie epoki kamiennej.

„Święta wojna" w Małej Azji.

Do Londynu nadeszły z granic Arabji wiadomości, że w północnej części grupy wojowniczych Wahabitów rozpoczęły zapowiedzianą przez króla Hedżasu w Arabji Ibu Sauda świętą wojnę. Oddział brytyjski, złożony z dziesięciu wozów pancernych dziesięciu aparatów lotniczych oraz pewnej ilości wozów transportowych jest stacjonowany w pobliżu Reszyd na południowy zachód od Basza. Małe oddziały Wahabitów zajęły poszczególne wsi w Transjordanji. Droga automobilowa między Bagdadem a Damaszkiem jest chwilowo przerwana.

W kołach londyńskich sądzą, że wkrótce rozpoczną się rokowania z królem Hedżasu Ibu Saudem.

Z innej jednak strony otrzymują pisma londyńskie wiadomości, że król Ibu Saud wypowiedział już wojnę Transjordanji i Irakowi. Królowi Hedżasu chodzi niby o to, aby mieszkańców obszarów, przeciw którym występuje zbrojnie, nawrócić ponownie na wiarę muzułmańską, w rzeczywistości jest to walka z Anglją, której potężna dłoń ciąży od lat nad Arabią.

Beczka prochu w Arabji.

Wielka Brytanja poświęciła wiele miljonów funtów szterlingów i wiele tysięcy ludzi, aby swój wpływ nad Arabią utrzymać. Olbrzymi ten kraj nie jest nawet dotychczas w całości zbadany. Są jeszcze setki tysięcy kilometrów pustyni, liczne urodzajne oazy, których noga białego nie dotknęła, do których chciwy Europejczyk nie ma jeszcze dostępu.

Król Wahabitów Ibu Saud.

Ludność miejscową, zamieszkującą półwysep obliczają na dwa do sześciu miljonów. Żyje ona przeważnie z hodowli bydła a pod względem kulturalnym stoi na zupełnie pierwotnym poziomie. Pod względem politycznym panuje tam ustrój jak za czasów biblijnych, wzmocniony tylko dyktatorskim systemem zdobywcy i zabezpieczony armatami i karabinami maszynowemi, nienajnowszej zresztą konstrukcji.

Anglja chcąc mieć lądowe połączenie z Indjanami, osadziła się na brzegach Eufratu i Tygrysu, gdzie malowani królowie z pośród wodzów miejscowej ludności pozornie tylko dzierżą władzę, w rzeczywistości przy pomocy pewnego rodzaju parlamentu kadłubowego spełniają tylko życzenia Londynu. Brytyjski urząd spraw zagranicznych mianuje takich władców według swojego uznania, jednego tylko nie można było dla swych planów zdobyć i dojść z nim do porozumienia. Jest to król Wahabitów Ibu Saud, który z bronią w ręku przeciwstawia się opiece Anglji.

Organizacja wojskowa Wahabitów.

Wahabici tworzą organizację wojskową opartą na ściśle konserwatywnych, mahometańskich zasadach. Czystość obyczajów w duchu Koranu jest najwyższym nakazem, wymuszanym zresztą przez surowe kary, które przepisuje księga proroków z przed setek lat. Tym wyznawcom Islamu zakazane jest nietylko używanie alkoholu, ale i palenie tytoniu. Ibu Saud rządzi jak despota i jak „dobry" król, u jego stołu nasyci się żebrak i każdy nieproszony gość, który rzadko odchodzi nieobdarzony podarunkami i pieniądzmi, lecz biada temu kto nie jest fanatykiem Islamu „wiernym żołnierzem Allaha".

Pomimo despotycznych rządów kwitnie tam korupcja wśród biurokracji. I tak m. in. jak opowiada niemiecki pisarz Weisl w swej książce pod tyt.: „Zwischen Teufel und dem Roten Meer" („Między djabłem a Morzem Czerwonem") — komendant miasta Dżidda został aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu niewolnikami, porywania dziewcząt, sprzeniewierzenia dobra państwowego i szpiegostwa na rzecz obcego państwa. Jak na jednego, to dość.

Pielgrzymka do Mekki i Mediny.

Ośrodkiem religijnym a zarazem „kasą" Arabji jest Hedżas, z miastami Dżidda, Mekka i Medina. Do tych miejscowości ściągają pielgrzymi mahometańscy z całego świata. Mekka jest miejscem urodzenia Mahometa, tam stoi Kaaba „dom Allaha", Kibla geograficzny punkt orjentacyjny wszystkich wiernych, którzy podczas modlitwy twarzą zwracają się w tym kierunku. W Medinie znajduje się znowu grób Mahometa. Każdego roku zjeżdża do tych świętych miejsc setki tysięcy pielgrzymów, zostawiając tam mnóstwo pieniędzy. W ostatnim tylko roku wpłynęło do skarbu królewskiego 700.000 funtów szterlingów od nabożnych. Nabożność swoją drogą a pieniądz swoją.

Ibu Saud ma wielkie plany. Marzy on o zjednoczeniu Arabji pod swojem berłem, o wyzwoleniu jej z pod „dobrotliwej" opieki Anglji. Czy mu się to uda? Anglja ma dużo pieniędzy, dużo wojska i silnie rozwiniętą chęć posiadania.

Walka będzie nierówna.

—:::—

Nowe wiercenia w Zagłębiu borysławskiem.

BORYSŁAW, 12. (AW). W szybie „Union" IV (Limanowa) dowiercono ostatnio w głębokości około 1.300 mtr. w piaskowcu borysławskim (Horodyszcze Mraźnickie) produkcję, która w pierwszych dniach wynosiła (za tłokiem) około 4 cystern, a dnia 7. bm. około 2 cystern na dobę, wobec czego będzie się kontynuować prawdopodobnie wiercenie dalej. Spółka akcyjna dla przemysłu ropnego i gazów ziemnych w Schodnicy dowierciła się w szybie „Wir" w głębokości 390 mtr. około 1.25 cystern na dobę. Następnie wierci się nowy szyb „Mościcki", zaś w montowaniu 2 szyby „Saba" i „Stella" (w Schodnicy). Uryckа Spółka montuje szyb nr. 116 w Uryczu.

—:::—

Potworny pomysł zwyrodniałej panienki.

Chciała struć dwóch młodzieńców, aby się ich pozbyć!

Bydgoszcz wstrząśnięty został wiadomością o zamachu samobójczym dwóch studentów, którzy na tle erotycznym usiłowali pozbawić się życia. Przed kilku dniami wezwano telefonicznie jednego z lekarzy do znanej rodziny przy ul. Pomorskiej, w celu udzielenia pomocy dwóm zatrutym osobom. Po przybyciu na miejsce, lekarz zastał dwóch młodzieńców w stanie nieprzytomnym z objawami ciężkiego zatrucia sublimatem. Byli to: 20-letni Eugenjusz K., student uniwersytetu warszawskiego i Józef B., syn obywatela ziemskiego z pod Gniezna. Po kilkugodzinnych zabiegach udało się desperatów doprowadzić do przytomności. Okazało się, że obydwaj kochali się w 17-letniej Wandzie Cz., a skoro doszli do przekonania, iż jeden drugiemu przeszkadza, powzięli szalony pomysł rozstrzygnięcia walki przy pomocy amerykańskiego pojedynku. Zgodzili się więc, iż każdy z nich wypije równocześnie po filiżance kawy czarnej, przyczem w jednej z filiżanek będzie się znajdowała trucizna. Z zamiarem tego zwierzyli się Wandzie Cz., prosząc by ona przygotowała napój i do jednej ze szklanek wsypała truciznę. Panna Cz. skwapliwie przyjęła propozycję i otrzymaną dozę sublimatu, podzieliła na dwie połowy, sypiąc je nie do jednej, lecz do obu filiżanek, poczem wyszła do drugiego pokoju, nie chcąc być świadkiem śmiertelnej libacji.

Zawiadomiona o wypadku policja **aresztowała pannę Cz.**, osadzając ja w areszcie. Podczas śledztwa przyznała się ona, że truciznę wsypała do obydwóch filiżanek, **w nadziei pozbycia się w ten sposób uciążliwych adoratorów.** Po złożeniu 5.000 zł. kaucji panna Cz. została zwolniona z aresztu śledczego do czasu rozprawy sądowej.

Niedoszłych samobójców po przepłukaniu żołądka zabrali rodzice do domu.

—:::—

100 szczurów a 20 dzieci!

Zbrodnia lekarzy pruskich.

W „Niemieckim Tygodniku medycznym", lekarz naczelny szpitala cesarzowej Augusty Wiktorji, dr. **Vollmer**, pisze o typowej chorobie dzieci proletarjatu, rachitis. Pisze o nim między innemi:

Podjęliśmy doświadczenia te na stu szczurach i dwudziestiorga dzieciach. **Nasze dzieci, które poddaliśmy doświadczeniom, utrzymywaliśmy w najgorszych warunkach pod względem djety i światła.**

Jeżeli zaś rachityków trzyma się w miejscach niekorzystnych, w przestrzeni zamkniętej, to wedle doświadczeń naszych proces rachityczny nawet w lecie może się rozwijać, przyczem nie okazuje najmniejszych oznak wyleczenia.

Materjał ze stu szczurów i dwudziestiorga dzieci! Szczury i dzieci, dzieci proletarjatu rozumie się, które bada się bezpłatnie, jako materjał równowartościowy zupełnie, jako przydatne przedmioty badań medycznych, cóż to za „tryumf nauki objektywnej i gruntowności poszukiwań"!

Rodzice, oczywiście sądzili, że chore ich dzieci lekarze będą leczyli, na myśl im bowiem nie przyszło, że ubogie dzieci nie mają do tego prawa, że nie będzie się ich tam karmiło, że nie będą tam miały ani słońce ani powietrza, lecz służyć będą uczonym dla śledzenia postępów choroby, procesu, wiodącego do śmierci lub kalectwa na całe życie!

A doświadczenia powiodły się znakomicie, choroba „wspaniale" się rozwijała, nawet w lecie zamknięta przestrzeń i brak światła nie powstrzymywały procesu.

Czyż byliby doszli owi uczeni do takiego rezultatu, gdyby nie było szczurów i dzieci proletarjatu? Dzieci proletarjatu są na to, aby je poświęcać na „ołtarzu" nauki i postępu!

W sprawie tej tow. dr. Moses, członek Reichstagu wniósł interpelację.

KONFISKATA BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

WARSZAWA, 12. marca. (AW). Policja aresztowała tu ostatnio działacza komunistycznego Gimpla Leopolda. Podczas rewizji znaleziono u Gimpla 40 kg. odezw antypaństwowych, notatki, oraz szyfry zawierające 30 adresów różnych składów bibuły komunistycznej. W kilku składach warszawskich przeprowadzono rewizję i skonfiskowano pareset kilogramów bibuły komunistycznej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 marca

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, odbędzie się jutro, we środę, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21. II p.

—:::—

118- LETNIA WYBORCZYNI DO SENATU. Komisja wyborcza Nr. 73, miała w ubiegłą niedzielę niałada sensację. Oto jedna z głosujących niewiast liczyła ni mniej ni więcej, tylko 118 lat. Nazywa się Weronika Pancerz i jest urodzoną w r. 1810, przebywa stale w Domu Ubogich, przy ul. Wronowskich. Można być pewnym, iż sędziwa wyborczyni niezorjentowała się w poszczególnych partjach i numerach poszczególnych list. Miała jednak opiekę, która za nią myślała i działała.

SAMOBÓJSTWO NA DWORCU GŁÓWNYM. 45-letni Piotr Szawarowski, rodem z Batkowa pow. Złoczów, w ub. niedzielę w osobliwy sposób popełnił zamach samobójczy na dworcu głównym. Desperat wracał z Francji do wsi rodzinnej. W chwili, gdy pociąg ruszył z miejsca Szawarowski zbił szybę w oknie, poczem wyskoczywszy na peron, rzucił się pod koła pociągu, które odcięły mu głowę od tułowia. Denat prawdopodobnie w przystępie szału targnął się na życie.

NAPAD AWANTURNIKÓW NA ZABAWĘ. W ub. niedzielę wieczorem szajka nieznanych osobników przemocą wtargnęła na zabawę taneczną w tow. ukr. robotników „Zorja" przy ul. Ormiańskiej l. 25. Podczas wynikłej bójki ciężkich obrażeń doznali uczestnicy zabawy: Bronisława Jasienicka, Eustachy Bereżą i Jan Rudnicki. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, poczem Rudnickiego odwieziono do szpitala. Za zbiegłymi awanturnikami policja zarządziła poszukiwania.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Dotkliwą stratę poniósł Salo Goldberg, do którego składu skór, przy ul. Łyczakowskiej l. 24. dostali się złodzieje. Łupem włamywaczy padło bowiem 24 tuzinów różnych skór, wartości 1.000 dolarów.

Nieproszeni „goście" dostali się również do mieszkania Klary Schenker przy ul. Łyczakowskiej przy ul. Łyczakowskiej l. 122, skąd skradli różne rzeczy, wartości 3.500 zł. W związku z tą kradzieżą policja aresztowała Stefana Burmyja, false Burmylaka, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 74, którego widziano jak się kręcił poprzednio w tej realności, w czasie kiedy kradzież została dokonana.

Piotr Kaszczyszyn został aresztowany za kradzież bielizny na szkodę N. Somera, zam. przy ul. Pilichowskich l. 3. Podczas przesłuchania Kaszczyszyn podał, że kradzieży dokonał w towarzystwie niejakiego N. Marszałka. Osobnika tego również aresztowano.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożono przez p. Mra Wł. Bogurckiego, kwotę 5 zł.

Orkiestra Pracowników Gminnych, jako niepobrane honorarjum za występ, kwotę 50 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Odpowiedzi od Redakcji.

KOMITET MIEJSCOWY PPS. W GRABOWNICY TARZEŃSKIEJ. Artykułu Waszego nie otrzymaliśmy.

—:::—

Nadużycia w Powszechnych Domach Składowych.

Urząd śledczy P. P. ukończył dochodzenia w sprawie nadużyć popełnionych w tej spółce udziałowej. Jak wiadomo magazynowane są tam towary winkulowane, które interesenci mogą podjąć tylko za gotówkę. Dwóch pośredników handlowych, Salomon Lechowicz i Mojżesz Feuerstein, otrzymywali jednak nadesłane towary na weksle, niemające pokrycia. Wskutek tego składownia poniosła szkodę około 8.700 dolarów.

Pomocnymi im w tem byli: właściciel biura spedycyjnego „Omnibus" Józef Gerstenfeld, zam. przy ul. Stanisława 2, oraz Abraham Tarnorudzki, właściciel sklepu korzennego przy ul. Krakowskiej 14.

W czasie śledztwa ustalono, że Lechowicz i Feuerstein pobrane towary sprzedawali poniżej 10—20 procent ich ceny kupna. Wobec tego aresztowano ich i odstawiono do sądu.

W związku z tą sprawą zostali zawieszeni w urzędowaniu kierownicy tych Domów Składowych dyr. Rutowski i dr. Mund.

Wiadomość o tej aferze podaliśmy przed kilku dniami. P. Gerstenfeld w sprawie tej przysłał nam sprostowanie, które zmuszeni jesteśmy umieścić na innem miejscu. Tu jednak dodamy, że szczegóły o tej aferze podajemy na podstawie dochodzeń policji.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek o 7'30 „Zamarły gród".
Środa, o 7.30 „Don Pasquale".
Czwartek, o 7.30 „Zamarły Gród".
Piątek, o 7.30 „Spadkobierca".
Sobota, o 3.30 popoł. „Pocałunek Kopciuszka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Wtorek o 8 „Tylko Ty...".
Środa, o 8, „Tylko Ty..."
Czwartek, o 8. „Tylko Ty..."
Piątek, o 8, „Tylko Ty..."

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„Prastare Wilno" i „Światło Azji".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, o 7.30 „Ta, która zwycięża"
Środa, o 7.30 „Ta, która zwycięża".
Czwartek, o 7.30 „Ta, która zwcięża".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodowy (Sala Teatru Wileńczyków).

—:::—

Wtorek, „Romans" premjera.
Środa, „Romans".
Czwartek, „Romans".
Piątek, „Romans".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Wtorek, 13. marca: Gaspar Cassado, wiolonczelista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
LEW: „Czarna Venus".
KOPERNIK—MARYSIENKA: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.
APOLLO: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.
PALACE: „Powrót z zaświata" i „Z pamiętnika ekscelencji".
CHIMERA: „Tajemnica buduaru hrabiny Lulu".
AVENUE: Od poniedziałku „Romans arcyksięcia". W gł. roli Harry Liedtke.
FATAMORGANA: „Zew Morza".
BAJKA: „Iwonka"

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś po raz 6-ty „Zamarły Gród", wspaniała opera Korngolda, której niezwykle staranna inscenizacja i doskonała reprezentacja artystyczna spotkała się z ogólnem uznaniem publiczności i prasy. Echo tego sukcesu odbiło się i zagranicą, w wiedeńskiem piśmie „Neue Freie Presse", z dnia 8-go b. m., gdzie autor korespondencji o premjerze tej opery na naszej scenie, wyraża się z zachwytem. Do powodzenia opery przyczyniają się w znacznej mierze świetne kreacje głównych postaci opery w wykonaniu pp.: Płatówny, Green-Skazowej, Perkowicza i Płońskiego, oraz w dalszych partjach pp.: Hinglerówny, Okońskiej, Ostrowskiego i Szymonowicza, pod batutą wytrawnego kapelmistrza opery, Józefa Lehrera.

WZNOWIENIE opery „Don Pasquale" Donizetti'ego, która w początkach sezonu zeszła z repertuaru w pełni powodzenia, — na liczne życzenia z kół melomanów — powraca na afisz jutro w środę, dnia 15. b. m. Przedstawienie to, którego oryginalna forma inscenizacyjna i staranne przygotowanie muzyczno-wokalne stworzyły, wedle jednomyślnego zdania krytyki, jedno z najciekawszych widowisk operowych w ostatnich latach, ukaże się w premjerowej, doskonałej reprezentacji artystyczno- wokalnej pp.: Okońskiej, Płońskiego, Szymonowicza, i Zopotha w partjach czołowych. Reżyserja p. Tarnawskiego. Przy pulpicie dyr. Józef Lehrer.

„SPADKOBIERCA" Adama Grzymały Siedleckiego. Świetna ta 3- aktowa komedja jednego z najwybitniejszych współczesnych autorów polskich, — która przed kilku laty święciła wielkie sukcesy w całej Polsce, a także na scenie lwowskiej — będzie obecnie wznowiona i ukaże się w piątek, 16. b. m. na scenie Teatru Wielkiego, specjalnie ku uczczeniu 30-lecia pracy artystycznej długoletniego, wielce zasłużonego artysty i reżysera sceny lwowskiej, Eugenjusza Kalinowskiego, obecnie sekretarza Miejsk. Teatrów W wyborowej komedji Siedleckiego, owianej serdecznym, szczeropolskim sentymentem i obfitującej w całą galerję kapitalnych typów wystąpi Jubilat w jednej z czołowych postaci, w roli starego Siekierki, w której stwarza prawdziwie popisową kreację.

TEATR MIEJSKI NA PERYFERJACH MIASTA. Do swojej akcji kulturalno- propagandowej wśród szerokich sfer ludności i młodzieży szkolnej, tak we Lwowie, jak i na kresach, dołączą teatry miejskie w najbliższym czasie nową gałąź ekspansji artystycznej, rozpoczynając szereg wycieczek Teatru Miejskiego na peryferje Lwowa. Pierwsza taka wycieczka artystyczna odbędzie się na Zamarstynowie, gdzie w pięknej sali Domu Gminnego, dnia 18. b. m. odbędzie się przedstawienie, połączone z uroczystym obchodem Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczegóły podane będą jutro.

TEATR NOWOŚCI daje dziś i w dnie następne świetną, cieszącą się wyjątkowem powodzeniem, operetkę Waltera Kollo: „Tylko Ty..."

DZISIAJ WYSTĘP MIECZYSŁAWY ĆWIKLIŃSKIEJ, zapowiada się dla Lwowa jako pierwszorzędna atrakcja. Ukaże się ona w jednej z najbardziej popisowych ról swego repertuaru, w pełnej humoru komedji „Ta, która zwycięża" G. Varesi et D. Byrne. Dalszą obsadę stanowią pp. dyr. Czarnowski, Nyczówna, Koch-Więckowska, Sieniawska, Grotowska, i panowie Maniecki, Berski, Nawrocki, Posiadłowski.

PREMJERA BAJKI DLA DZIECI W. RAORTA „W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ" w teatrze Małym, osiągnęła niebywały sukces. Małoletni wykonawcy stali na wysokości zadania, a wspólne wysiłki autora i reżysera, malarza, baletmistrza, dekoratora złożyły się na widowisko prawdziwie artystyczne i doskonale sharmonizowane.

PIERWSZY WYSTĘP znakomitej artystki Teatru Narodowego Mieczysławy Ćwiklińskiej, ściągnął wczoraj do Teatru Małego wytworną publiczność, która zachwycona brawurową grą świetnej artystki przyjmowała ją entuzjastycznie nie szczędząc kwiatów i oklasków. „Ta, która zwycięża" ma zapewnione powodzenie.

GOŚCINNE WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ. Dziś po raz ostatni „Skrzypce Jesienne" Surguczowa cieszące się wielkiem powodzeniem We wtorek premiera sztuki Edwarda Sheldena p. t.: „Romans".

—:::—

P. T. Abonentów
upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie par. 13. Statutu Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. postanowiła Zwołać II-gi Zjazd Organizacji na 15. i 16 kwietnia b. r. do Sosnowca z następującym porządkiem dziennym:

15. kwietnia.
1) Zagajenie.
2) Powitania.
3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) zewnętrzne, c) prasowe, d) kasowe, e) Komisji Rewizyjnej.

16. kwietnia.
4) Referat „Praca wśród Młodzieży Wiejskiej".
5) Sprawozdania komisyj: organizacyjnej, statutowej, ankiety „o warunkach pracy młodocianych", złotowej i Czerwonego Harcerstwa.
6) Postulaty społeczne młodzieży — referat.
7) Wybory: a) Komitetu Centralnego, b) Komisji Rewizyjnej.
8) Zamknięcie Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu 15. kwietnia o godz. 10. rano w sali Rady miejskiej m. Sosnowca, obrady plenum i komisji w gmachu szkoły im. Ks. Praussa.

Egzekutywa Kom. Centr. Org. Mł. TUR.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Środa, 14. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31. I. p. — p. R. Fröhlich: „Nowy Wiedeń" z przeźroczami.

Czwartek, 15. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Browarników: „Kurs samokształcenia".

Piątek, 16. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7, I. p. — p. Kustosz Muzeum Przemysłowego H. Cieśla: „O dzisiejszych wyrobach ceramicznych" z obrazami świetlnemi.

Sobota, 17. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Pracown. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. Edmund Libański: „Szkice z historji cywilizacji" — część I. Egipt, z przeźroczami.

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 13. marca b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dzien.: 1. Prof. dr. S. Krzemieniewski „Myxobakterje w przyrodzie". 2) Komunikat: Prof. dr. E. Romer: „W sprawie wskaźnika pustynności klimatu".

Z ŻYCIA INWALIDÓW POLSKICH. Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich podaje do wiadomości członków organizacji, że Walne Zgromadzenie zostało wyznaczone na niedzielę, dnia 18. marca b. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Stowarzyszenia Wysłużonych Wojskowych przy ul. Ochronek 1. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość zebranych o godzinie 11'30.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie rozpoczyna w swej koncesjonowanej szkole kierowców samochodowych dnia 1. kwietnia b. r. 3-miesięczny kurs nauki jazdy. Kurs będzie obejmował prócz nauki jazdy, naukę wykonania najpotrzebniejszych napraw motoru i wozu, oraz wykłady przepisów administracyjno - policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno - przemysłowy Izby przemysłowo - handlowej przy ul. Bourlarda 5, II. p. od 9 - 2-giej.

—:::—

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
KASY ZALICZKOWEJ DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW »POMOC« WE LWOWIE
Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się dnia 31 marca 1928 r. o godzinie 6-tej wieczorem, w sali Stowarzyszeń drukarskich przy ul. Piekarskiej l. 18 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Dyrekcji. 3. Zamknięcie rachunkowe za rok 1927. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Rozdział zysku za rok 1927. 6. Wybory: 4 członków Rady Nadzorczej i 3 członków Komisji rewizyjnej. 7. Zmiana statutu. 8. Wnioski.

W razie braku kompletu o godz 6 odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7-ej Zwyczajne Walne Zgromadzenie jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały na niem powzięte będą prawomocne.

We Lwowie, dnia 12 marca 1928 r.

Imieniem Rady Nadzorczej:

PIOTR IWACHÓW sekretarz — JULJAN OBIREK prezes

Walne Zgromadzenie

członków Kasy zaliczkowej w Gródku Jagiellońskim, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 29-go marca 1928 o godz. 4 popołudniu, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 6-tej popołudniu w domu p. Schmelkiego Billiga w Gródku Jagiellońskim z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za lata 1926 i 1927 i udzielenie im absolutorjum.
2) Wnioski członków.

Gródek Jag. 13 marca 1928.

Bernard Billig, likwidator
Lwów, pl. Teodora 1

Do L. M. 37.642/28.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie robót kaflarskich w domach miejskich przy ul. Stryjskiej.

Przedmiar robót i bliższe warunki otrzymać można w godzinach urzędowych od 11 do 13-tej przedpołudniem w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro, drzwi 118). Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 16. marca 1928, godzina 12-ta w południe.

We Lwowie, dnia 9 marca 1928.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
Jan Strzelecki w. r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.